

UWAGI NA TEMAT DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWEJ MUZEUM HISTORYCZNEGO m. KRAKOWA

Działalność oświatowa muzeów, czyli sposób w jaki te placówki spełniają swoją funkcję służebną względem społeczeństwa, od dawna pozostaje w kręgu zainteresowań zarówno teoretyków muzealnictwa, jak i pedagogów oraz organizatorów szeroko pojętej działalności kulturalno-upowszechnieniowej, w tym również organizatorów ruchu turystycznego.

„... Od dawna jest sprawą oczywistą, że społeczeństwo powinno korzystać ze zbiorów muzealnych celem pogłębienia swej kultury wewnętrznej, swej wiedzy o świecie, o własnej ziemi i własnym narodzie, czyli o sobie samym...” — tak pisał przed blisko 40-tu laty jeden z najwybitniejszych historyków sztuki i muzeologów Tadeusz Dobrowolski, w pierwszym systematycznie i wszechstronnie opracowanym podręczniku Muzealnictwa¹.

Śledząc dzieje zbiorów o charakterze muzealnym, czy też nowoczesnych powstających w ciągu XIX w. muzeów zauważyć należy, że choć większość ich organizatorów z góry zakładała społeczno-użyteczny charakter placówek muzealnych, to jednak od początku nie było jasne jak dalece powszechny ma być dostęp publiczności do gromadzonych zbiorów oraz jakie środki — metody należy stosować, aby faktycznie muzea spełniały rolę „świątyni muz”, w których każdy może zaspokoić swoją ciekawość wiedzy. Prof. Dobrowolski zauważa, że wprawdzie już rewolucja francuska zrodziła ideę przekazania zbiorów muzealnych narodowi, kiedy to Zgromadzenie Narodowe ogłosiło, że zbiory publiczne mają stać otworem dla całej ludzkości — to jednak osiągnięcia muzealnictwa na tym polu, w ciągu całego następnego stulecia były znikome. Na tym tle doszło w ciągu XIX stulecia dwukrotnie do ostrych kampanii antymuzealnych, w których placówkom tym koncentrującym się głównie na działalności zbierackiej, konserwatorskiej, klasyfikacyjno-dokumentacyjnej prowadzonej w zamknięciu, bez większego zainteresowania społecznego, zarzucano, iż są „cmentarzyskami sztuki”, domagając się ich likwidacji².

Ataki na jednostronny, kolekcjonerski charakter placówek muzealnych doprowadziły do daleko idących przemian w zasadach funkcjonowania muzeów — na pierwszy plan z czasem wysunęła się ekspozycja muzealna, stale otwarta, dostępna dla wszystkich. W potocznej świadomości będzie utożsamiana z tym co najistotniejsze w muzeum, często ze szkodą dla pierwotnych jego funkcji³.

Z kronikarskiego obowiązku zaznaczyć wypada, że

przełomowe znaczenie dla nowoczesnego pojmowania roli muzeum jako placówki upowszechnieniowej miały wystąpienia angielskich reformatorów muzealnictwa: Ruskina, Morrisa, Burne-Jonesa oraz niemieckiego teoretyka i twórcy nowoczesnej ekspozycji Alfreda Lichtwarka. Szczególnie działalność tego ostatniego poparta przez decyzje Zjazdu Muzeologów w Mannheim ostatecznie zdecydowała o sformułowaniu następujących celów instytucji muzealnej: gromadzenie, konserwacja, porządkowanie i upożytecznianie. Ta ostatnia funkcja, jak pisze Miriam w „Pro arte” rychło jąla dominować nad pozostałymi. Jej podporządkowana została cała działalność — sprawa artystycznego wychowania widza urosła do rangi najważniejszego problemu...”⁴.

Obok Miriama (Przesmyckiego), który problematyce tej poświęcił cykl artykułów, pionierem nowoczesnego pojmowania kształcąco-popularyzatorskiej funkcji muzeów był u nas Tadeusz Szydlowski znakomity historyk sztuki, pracownik Muzeum Narodowego w Krakowie a następnie prof. hist. sztuki Uniwersytetów Wileńskiego i Jagiellońskiego. W dziele zbiorowym „Praca oświatowa, jej zadania, metody i organizacja” opublikował artykuł — „Muzeum jako czynnik oświatowy” — w którym po analizie dotychczasowego funkcjonowania placówek muzealnych stwierdzał, „..., jako instytucje oświatowe nie są jeszcze muzea dziś ostatecznie skryształizowane; podlegają ciągłemu rozwojowi, którego rezultaty trudno przewidzieć, tym bardziej że nie ma ogólnego porozumienia co do roli jaką winny odgrywać...” i dalej dodawał „..., główne zadanie polegać będzie na zbudowaniu wg zasad pedagogicznych ekspozycji, po której oprowadzane będą wg ścisłych reguł, w zależności od stopnia przygotowania i wiedzy rozmaite grupy”. Celem bowiem bytności w muzeum jest „..., zwalczanie bierności w przyswajaniu wiadomości, pobudzanie ruchliwości umysłowej przez obcowanie z różnymi okazami składającymi się na systematyczną całość danej dyscypliny naukowej...”. Aby muzea mogły spełniać należytą rolę muszą współdziałać z innymi placówkami wychowawczymi, które w cyklach prelekcji i wykładów przygotowywać będą przyszłych widzów muzealnych. T. Szydlowski — jako pierwszy — określił też cechy jakie winien posiadać pracownik muzeum zajmujący się działalnością popularyzatorsko-oświatową⁵.

Muzealnictwo polskie — choć jego rozwój, organizacja wyspecjalizowanych służb oświatowych przebiegała podobnie jak w innych krajach — od początku

swego istnienia bardzo mocno podkreślało swój społeczno-wychowawczy charakter. Wystarczy przypomnieć słowa J. W. Mniszcha, który w „Myśli względem założenia *Musaeum Polonicum*” już w końcu XVIII w. pisał „... Zachodzące starania względem edukacji narodowej dzieła, zagnane umysły utożeń skutkiem korzyści nadzieją, każdego z obywateli zachęcają do wymuszenia co myśli w tej mierze, co mu się zdaje być obowiązkiem...” a tym jest gromadzenie „..., pobudek naśladowania wzorów pewnych do prędszego i nieomylnego rzeczy poznania wiodących” — tak określał on eksponaty, które obok ksiąg, w „..., rozumnej edukacji” odgrywać miały pierwszorzędną rolę⁶.

Te same oświatowo-wychowawcze idee przyświecały I. Czartoryskiej organizującej Świątynię Pamięci pod hasłem „Przeszłość — Przyszłość”.

I wreszcie ostatni przykład to apel — wezwanie sformułowane przez Stefana Żeromskiego „..., Muzeum — ten stary puhar poszczerbiony krwawymi łzami ojców, nie może być tylko pamiątkowym pucharem. Należy wlać weń tęgiego wina żywota, dla odżywienia sił narodu” ... „Muzea gromadzą przedmioty związane z przeszłością narodu, spełniają funkcję też same z literaturą tworzoną ku pokrzepieniu serc”⁷. Jednym słowem przekonanie o kulturopoznawczej, wychowawczej roli Muzeów od początku było mocno podkreślane przez pracowników, sympatyków i krytyków tych placówek w naszym kraju.

Tuż przed odzyskaniem niepodległości, w roku 1918 ukazały się w Kijowie 2 zeszyty pierwszego polskiego pisma muzeologicznego „*Muzeum Polskie*”, w których M. Treter zamieścił dwa artykuły będące próbą syntetycznego ujęcia całokształtu wiedzy na temat muzealnictwa polskiego, jego przeszłości, organizacji i zadań na przyszłość. Kreśląc podstawowe wymogi stawiane nowoczesnej placówce muzealnej pisał on ... „Udostępnianie zbiorów szerszej publiczności stało się obowiązkiem każdego muzealnego Zarządu”⁸.

W kilka lat później, na kolejnych Zjazdach muzeologicznych wracano do tych zagadnień w dyskusjach, starając się wprowadzić takie zmiany, które by obcowanie ze zgromadzonymi dobrami kultury uczyniło możliwie najatrakcyjniejszym. Dążenia te reprezentowali — z jednej strony — sami pracownicy muzeów, którzy chcieli maksymalnie służyć społeczeństwu, z drugiej zaś niejako wymuszane były przez publiczność. Dr Alfred Lauterbach przedstawiając problemy pracy muzeów pisał ... „sądzę, że reforma muzeów jakkolwiek wyszła od samych muzeologów, inspirowana była pośrednio przez publiczność...” i dalej „... Gdy tłumy zaczęły zwiedzać muzea, dyrektorzy, kustosze spostrzegli, że zwiedzający przebiegają galerie bez żadnej dla siebie korzyści... publiczność żąda selekcji, nie ma czasu ani chęci do oglądania wszystkiego... żąda dobrego podania, silnego wrażenia ujętego w ścisłe ramy...”⁹.

W większych muzeach amerykańskich i europejskich już w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku zaczęto organizować specjalne służby oświatowe, których zadaniem była obsługa a zarazem ustalenie na drodze szerokich interdyscyplinarnych badań z zakresu socjologii, pedagogiki i psychologii optymalnych warunków percepcji przez publiczność, treści serwowa-

nych przez ekspozycje muzealne a zarazem ustalenie przyczyn, które powodują, że frekwencja na wystawach raz jest większa, raz mniejsza.

W latach trzydziestych podobne formy działalności podejmują również muzea radzieckie.

W naszym kraju — w XX-leciu międzywojennym, tego rodzaju metody pracy — jako pierwsze — wprowadza Muzeum Narodowe w Warszawie, aczkolwiek zaznaczyć trzeba, że wiele innych placówek muzealnych również stosowało rozmaite formy współpracy z widzami.

Teoretyczny i praktyczny dorobek muzeów tego czasu, to wypracowanie następujących zasad akcji upowszechnieniowej:

- 1) Propaganda placówki muzealnej i zbiorów (plakaty, afisze, artykuły prasowe, informatory, przewodniki, reprodukcje),
- 2) Celowo organizowana ekspozycja stała,
- 3) Podejmowanie organizacji wystaw zmiennych,
- 4) Orowadzanie po zbiorach,
- 5) Akcja odczytowa,
- 6) Kontakty ze szkołami,
- 7) Kontakty z innymi środowiskami,
- 8) Zakładanie towarzystw przyjaciół muzeum,
- 9) Urządzanie specjalnych kursów¹⁰.

Po drugiej wojnie światowej, która pozostawiła ogromniszczeń, grabieży i dewastacji całego kraju, przystąpiono do odbudowy i poszerzenia istniejącej sieci muzealnej. Jednym z nowopowstałych w tym czasie muzeów, było też Muzeum Historyczne m. Krakowa, które jako samodzielna placówka powołane zostało do życia w grudniu 1945 r. Pierwsze lata działalności muzeów polskich po wojnie to przede wszystkim odbudowa i uporządkowanie szeregu rozproszonych kolekcji oraz wielka akcja rewindykacyjna zagrabionych przez okupanta dóbr kultury. Głębokie zmiany o charakterze ustrojowym w dziedzinie oświaty i kultury zaowocowały ogromną akcją edukacyjną szerokich warstw społeczeństwa. Przełamanie często elitarnego charakteru wielu placówek kulturowych i oświatowych wpłynęło na konieczność zmian w dotychczas stosowanych metodach i formach pracy. Charakterystyczną cechą pierwszych powojennych lat było ogromne zapotrzebowanie na wszelkie dobra kulturalne i duchowe szerokich warstw społecznych jako wynik wyjałowienia przez okupanta życia kulturalnego. Pamiętać jednak trzeba, że często byli to ludzie, którzy po raz pierwszy znaleźli się w kręgu oddziaływania placówek kultury takich jak muzeum, czy teatr. Ogólnonarodowy program edukacji, wynikający z pryncypiów nowego ustroju wymagał zmian w funkcjonowaniu tradycyjnych placówek upowszechniania. W odniesieniu do muzeów Ministerstwo Kultury i Sztuki sprawujące nad nimi nadzór merytoryczny, wydało dekret w maju 1950 r. powołujący we wszystkich tych placówkach specjalne służby oświatowe, których zadaniem jest popularyzacja wiedzy o kulturze, sztuce i historii.

To krótkie wprowadzenie w problematykę pracy oświatowej muzeów stanowić będzie punkt wyjścia do rozważań czy i w jaki sposób Muzeum Historyczne m. Krakowa — w ciągu 40-tu lat swego istnienia — wywiązało się z roli placówki upowszechnieniowej. Zastanowić się przy tym należy, które z klasycznych

form pracy dydaktycznej wypracowanych przez muzealnictwo światowe znalazło zastosowanie w naszych warunkach? Które stosowane są jeszcze obecnie, a które z racji przeobrażeń zarówno w poziomie ogólnego wykształcenia społeczeństwa, jak i zmian wynikających z technicznego postępu w dziedzinie środków masowego komunikowania (radio, film, telewizja, wideokasety, barwna fotografia) nie odpowiadają wymaganiom nowej publiczności? Wszystkie w/w techniki dają dziś możliwość obcowania z dobrami kultury — choć nie bezpośrednio to przecież w stopniu znacznie szerszym, w sposób bardzo wygodny, nie wymagający żadnego wysiłku, w zaciszu własnego domu czy mieszkania.

Zanim przejdziemy do próby odpowiedzi na postawione wyżej pytania stwierdzić należy, że Muzeum Historyczne m. Krakowa od pierwszych dni swego istnienia w sposób nowoczesny pojmowało swoje zadania w dziedzinie upowszechniania. Było to zasługą przede wszystkim jego organizatora i pierwszego dyrektora dr J. Dobrzyckiego. Twórca muzeum, znany w mieście działacz społeczny, organizator i przez wiele lat sekretarz Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, kierownik Biura Propagandowo-Artystycznego oraz Z-ca naczelnika Wydziału Oświatowo-Kulturalnego Zarządu Miejskiego a przede wszystkim znawca historii i sztuki Krakowa, znakomity prelegent i gawędziarz przywiązywał wielką wagę do oświatowego kierunku pracy muzeum. Obok gromadzenia zbiorów, zabezpieczenia bazy lokalowej od samego początku podejmowano akcję reklamy. W dziennikach krakowskich opublikowano szereg artykułów mówiących o potrzebach i zadaniach nowej placówki.

DZIAŁALNOŚĆ WYSTAWIENNICZA

Po uporaniu się z najbardziej palącymi problemami dotyczącymi bytu nowego muzeum, przystąpiono do systematycznej pracy upowszechnieniowej. Praca Muzeum szła w dwu kierunkach:

- 1) organizowany wspólnie z Towarzystwem Miłośników Historii i Zabytków Krakowa cykl odczytów poświęconych dziejom miasta,
- 1) organizacja pierwszych wystaw zmiennych.

Najbardziej znaczącymi dokonaniem były wystawy: „*Kraków dawny i wczorajszy*” oraz „*100-lecie Wiosny Ludów*”. O zainteresowaniu niech świadczy fakt, że wystawy te oglądało w ciągu kilkunastu miesięcy ich trwania 120.000 widzów, co dziś należy do rekordowych osiągnięć.

Przeglądając tytuły pierwszych wystaw: „*Kraków czerwony*”, „*Generał Józef Bem*”, „*Przedmieścia Krakowa*”, „*Przemiany dziejowe otoczenia Wawelu*”, „*Kościuszkowo w Krakowie*” i wiele innych można postawić tezę, że już wtedy krystalizował się kierunek przyszłej działalności wystawienniczej, który w głównych zarysach pozostaje aktualny po dziś dzień. Tradycją są, organizowane ekspozycje monograficzne poświęcone przedstawieniu wybranych fragmentów z życia miasta, prezentacja postaci zasłużonych dla Krakowa, wielkich artystów, polityków, działaczy, wreszcie pokazy stanowiące wkład Muzeum w obcho-

dy znaczących dla życia całego narodu rocznic ważnych wydarzeń historycznych. Drugi kierunek zapoczątkowały takie ekspozycje jak: „*Nieznane Zabytki Krakowa w rysunkach Br. Schönboma*”, „*Erasmus Fabijański*”. W latach 70-tych rozwinął się on w stałą zasadę organizowania co najmniej raz w roku wystawy prezentującej Kraków przez pryzmat malarstwa jednego lub kilku artystów. („*Kraków w rysunkach Leona Goetza*”, „*Kraków w malarstwie St. Tondosa*”, „*Kraków w rysunkach J. Brodowskiego*”). Inną dostrzegalną zasadą jest organizowanie w stałych terminach wystaw, których zadaniem jest, bądź to kontynuacja i rozwój dawnych zwyczajów — konkurs i wystawa najpiękniejszych „*Szopek Krakowskich*”, bądź to pobudzanie do nowego spojrzenia na miasto, aktywnego twórczego do niego stosunku np. konkurs fotograficzny i wystawa „*Ocalić od zapomnienia*” (zorganizowane wspólnie z Tow. Mił. Hist. i Zabytków Krakowa) oraz podjęta w ostatnim czasie akcja dorocznych prezentacji Krakowa, jego ludzi i wydarzeń w dziełach współczesnych plastyków.

Stały rozwój Muzeum, powstanie nowych wyspecjalizowanych działów i oddziałów, rozszerzenie prac badawczych na nowe obszary życia miasta poszerzyło tematykę wystawienniczą o nowe treści. Szczególnie ożywioną akcją prowadził Oddział „*Dzieje Teatru Krakowskiego*”, który w galerii pomieszczonej w budynku przy ul. Szpitalnej, w dorocznych cyklach prezentował prace wielu zasłużonych scenografów starszego i młodszego pokolenia, rozpoczął też organizację ekspozycji poświęconych wybitnym ludziom teatru, dramaturgom, reżyserom, aktorom, jak również historii inscenizacji poszczególnych dramatów na scenach krakowskich („*Stanisław Wyspiański*”, „*Zofia Jaroszevska*”, „*Zawsze Wesele*”).

Rosnące stale zbiory stworzyły możliwość prezentacji wystaw o charakterze „kolekcyjnym”: „*Kolekcja Bractwa Kurkowego*”, „*Portrety Krakowian w zbiorach Muzeum Historycznego*”, „*Rzemiosło artystyczne*”, „*Pamiętki drukarstwa i introligatorstwa*”, „*Nabytki Muzeum Historycznego m. Krakowa*”, „*Pamiętki cechowe*”.

Ostatnim, dającym się ująć w pewną prawidłowość kierunkiem prac wystawienniczych są ekspozycje o charakterze polityczno-propagandowym. Nurt ten szczególnie mocno dał znać o sobie w latach 50-tych. Obecnie też jest reprezentowany. W ten sposób placówka nasza realizuje jedno z założeń ogólnej polityki państwa, które uznało muzea za jedno z ogniw frontu oddziaływania ideologicznego. Przykłady tych ekspozycji to: „*Walka o pokój i plan 6-cio letni*”, „*Wielkie budowie komunizmu*”, „*Książki wydawnictwa radzieckiego «Nauka» z Moskwy*”.

Osobną akcją popularyzatorską stanowiły wystawy objazdowe i zagraniczne. W ciągu 40-lecia takich ekspozycji w klubach, świetlicach, domach kultury, muzeach regionalnych zorganizowano ponad siedemdziesiąt. Wystawy zagraniczne to przede wszystkim: Szopki Krakowskie prezentowane w Madrycie, Telgcie, Rzymie, Sztokholmie, Bielefeld, Akwizgranie, Lipsku i innych ośrodkach. Stale współpracuje Muzeum z miastami bratnimi — Lipskiem, Kijowem, Bratysławą. Prezentowano tam zarówno wystawy historyczne „*Kraków w latach 1795—1914*”, jak i artystyczne

„Kraków w malarstwie XIX w.”, „Kraków w rysunkach Br. Schönborna”, „Medalierstwo i plakat krakowski”.

Ten krótki przegląd działalności wystawienniczej można scharakteryzować w sposób następujący: Wiele z przygotowanych przez Muzeum ekspozycji miało charakter nowatorski. Bardzo często ich tematyka była pionierską próbą muzealnej syntezy, czy też analizy tych obszarów wiedzy, które nie były dotychczas opracowane przez naukę historyczną, poszerzając w ten sposób dorobek naukowy („Kraków czerwony”, „Oswobodzenie Krakowa w 1918 r.”, „Kraków powstaniem śląskim”, „Kraków w okresie okupacji hitlerowskiej”, „Kryptonim „Żegota””). Tę samą ocenę należy odnieść do całego szeregu wystaw artystycznych: „Kraków w malarstwie St. Tondosa”, „Erazm i Stanisław Fabijański”, „Kraków w rysunkach J. Brodowskiego”, czy wreszcie wystawy „Kapistów — w 50-lecie powstania Komitetu Paryskiego”. Oceniając wartość tych wystaw jako podstawowej formy upowszechnienia, stwierdzić należy — bez obawy popełnienia pomyłki — że w większości wypadków decydującym kryterium — dla komisarzy wystaw — była ranga historyczna i artystyczna prezentowanego materiału — dbałość o stronę merytoryczną. Mniej z reguły — mimo współpracy z plastykami — przywiązywano uwagi do tego co skrótowo za prof. Szumanem nazywać można „metodą uprzystępnienia”, bądź „dydaktyką ekspozycji”. Wprawdzie układ wystaw zawsze był czytelny i z punktu widzenia naukowego bezbłędny, to jednak bardzo często brakowało elementów, które by dodatkowo „uatrakcyjniły” wystawę. To też ekspozycje w większości odbierane doskonale przez specjalistów, nie zawsze potrafiły przemawiać w należyty sposób do widza mniej przygotowanego.

Badania prowadzone przez socjologów, pedagogów i estetyków wykazują, że choć obiekt oryginalny-ekspонат pełni w każdej wystawie decydującą rolę, to jednak — szczególnie w wystawie o charakterze historycznym — widz oczekuje dodatkowych elementów, które by statycznie pokaz uczyniły bardziej dynamicznym. Film, telewizja operują też obrazem, też są technikami wizualnymi, ale cała gama środków towarzyszących, którymi operują, powodują, że widz obcujący z mas-mediami oczekuje od wystawy jeśli nie tych samych to przynajmniej zbliżonych działań. Bardzo często mówi się o konieczności „teatralizacji” wystawy. Sądzę, że kierunek ten, z pozoru — amuzealny — znajdzie coraz szersze zastosowanie. Wystawy, których organizatorzy potrafią zaspokoić te wymagania widza, będą cieszyły się większą popularnością i lepiej spełniać funkcje upowszechnieniowe. Coraz większe zastosowanie powinny znaleźć środki techniczne takie jak: monitory telewizyjne, magnetofony, rzutniki bębnowe, odpowiednio prowadzone światło i obiekty pomocnicze — modele, plany itp. Należy też postawić większe wymagania aranżerom wystaw — plastynom. Ich praca winna być zbliżona do pracy scenografów teatralnych i kinowych, oparta na świadomości, że najważniejsza jest w scenariuszu treść a ich rola polega na stworzeniu maksymalnie korzystnych warunków jej odbioru. Wystrzegać się należy przesady, z którą niejednokrotnie spotykamy się, gdy plastyni traktuje ekspozatę jako element

uboczny a wystawa staje się samoistnym dziełem, odbiegającym od ideowych założeń scenariusza wystawy. (Przykładem dobrych rozwiązań mogą być czasowe ekspozycje Muzeum Literatury, czy próby wystaw o charakterze światłodźwięku organizowane przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w W-wie).

Kończąc omawiać problematykę wystaw i ich popularyzatorskiego oddziaływania należy zatrzymać się chwilę nad rolą wystaw oświatowych, czy objazdowych. Stwierdzić należy, że ich znaczenie będzie powoli spadać. Kierowane głównie do szkół, klubów, świetlic, gminnych ośrodków kultury, z konieczności planszowe, nie zawierające oryginalnych ekspozatów — mogą być traktowane jedynie jako forma reklamy tego, co można zobaczyć w salach muzealnych. Często nie wytrzymują one konkurencji z innymi audiowizualnymi mediami i zamiast zachęcać mogą odstraszać od muzeum. Czy wobec tego należy z ich organizowania rezygnować? Napewno nie, ale też nie można ulegać presji, że każda „ściana” nadaje się do ekspozycji — należy szukać partnerów, którzy zapewnią warunki organizacji wystaw w miarę pełnych, opartych o ekspozatę oryginalne a nie ich „ersatz”. Tymi partnerami będą przede wszystkim terenowe placówki muzealne lub nowoczesne dobrze urządzone domy kultury, spełniające wymogi bezpieczeństwa, dysponujące salami umożliwiającymi pełny pokaz muzealny.

I już ostatnia uwaga dotycząca wystawiennictwa, które zgodnie z teoretycznym dorobkiem muzeologii stanowi najwłaściwszą formę popularyzacji, wynikającej z samej istoty muzeum. O powodzeniu wystawy decyduje przede wszystkim temat utrafiający w oczekiwania widza oraz ranga i znaczenie kulturowe prezentowanych obiektów. Jeśli muzeolog potrafi wczuć się w potrzeby społeczne a zarazem dysponuje odpowiednim materiałem, społeczny rezonans takiej wystawy i jej rola popularyzatorska będą olbrzymie. Przykładem może tutaj być ekspozycja Muzeum Narodowego — „Polaków portret własny”, czy z naszych ekspozycji „Kraków Jana III Sobieskiego” — „Armia Kraków” i inne.

EKSPLOATACJA WYSTAW

Oprowadzanie, lekcje, prelekcje

Tym niezgrabnym terminem chciałbym określić wszystkie formy pracy łączące się z obsługą zarówno wystaw stałych jak zmiennych i oświatowych. Celem maksymalnego uprzystępnienia treści ekspozycji Dział Naukowo-Oświatowy, podobnie jak to jest praktykowane i w innych muzeach zajmuje się oprowadzaniem zgłoszonych, czy też częściej „zwerbowanych” grup przychodzących do sal muzealnych. Stosuje się różne formy oprowadzania, starając się dostosować je do możliwości percepcyjnych często bardzo zróżnicowanych grup. Od wielu lat współpracuje Dział Oświatowy z Biurem Obsługi Ruchu Turystycznego oraz Kołem Przewodników Miejskich organizując wspólnie kursy dla przewodników zajmujących się obsługą masowego ruchu turystycznego. Kursy te kończą się

egzaminem uprawniającym do oprowadzania po wystawach. Wycieczki, ich obsługa stanowią jeden z elementów pracy upowszechnieniowej muzeum — wcale nie najistotniejszy. — Uwaga działu oświatowego koncentruje się głównie na tych środowiskach i grupach potencjalnych odbiorców naszych wystaw, z którymi spotkania mogą mieć charakter wielokrotny, dający szanse przeprowadzenia pogłębionej edukacji.

Największe możliwości szerokiej i systematycznej współpracy istnieją ze wszystkimi typami szkół. Wychoząc z założenia, że przyszłego miłośnika historii, sztuki, kultury należy przyzwyczaić od najmłodszych lat do obcowania z muzeum opracowano specjalne programy adresowane do nauczycieli i młodzieży, w których przedstawiono propozycje uczestnictwa w zajęciach na terenie muzeum, zarówno w ramach lekcji — propozycje opracowano w oparciu o programy nauczania historii, języka polskiego, wychowania estetycznego i wiedzy obywatelskiej — jak i dodatkowych zajęć poza lekcyjnych dla kół zainteresowań.

Z podobnymi propozycjami zwrócono się również do młodzieżowych domów kultury i świetlic środowiskowych. Dodatkowo, po zapoznaniu się z odpowiednią literaturą fachową, przygotowano specjalne propozycje dla starszych grup przedszkolnych (6-latków). Nie będzie nieskromnym stwierdzenie, że te zabiegi — w czasie gdy je podejmowano — były prekursorskie na gruncie polskiego muzealnictwa.

Zajęcia z młodzieżą obejmowały obok zapoznania się z ekspozycją, wyświetlanie filmów oraz audycje słowno-muzyczne tematycznie związane z prezentowanymi treściami. Dzieci i młodzież częściowo już w salach muzealnych, częściowo w szkole czy przedszkole wykonywały prace plastyczne lub pisemne, które były efektem przeżyć i wiedzy wyniesionej z muzeum. Formy tej pracy stosowane są i obecnie, choć w znacznie mniejszym niż początkowo zakresie. Największe nasilenie tej współpracy ze szkołami i młodzieżą odnotowano w latach 1970—75. Ukierunkowana przed laty na szerokie kręgi akcja, obejmuje dziś wąskie grono wiernych idei współpracy nauczycieli, najbardziej zapalonych i najrzetelniej pojmujących swą rolę wychowawców.

Nie chcąc pogodzić się z powolnym ale stale widocznym odwrótem szkoły od współpracy z Muzeum podjęto w szkołach kolportaż specjalnych afiszów z zapowiedziami imprez muzealnych. Afisze te stanowiły także swoistego rodzaju ewenement. Obok bowiem tytułów lekcji, prelekcji, odczytów zawierały anegdoty historyczne oraz widoki Krakowa.

Jak się z czasem okazało rezygnacja szkół z bytności w Muzeum — zresztą nie tylko naszym — była efektem niezbyt przemyślanych przepisów wydanych przez władze szkolne. Mimo głośnych hasel o wspólnym froncie placówek kulturalnych i oświatowych w edukacji młodego pokolenia władze oświatowe uznały, że nauczanie może odbywać się efektywnie jedynie w murach szkoły. Wyjście do muzeum często łączyło się ze stratami finansowymi nauczycieli. Obecnie odstąpiono od tej zasady, rysują się więc możliwości dalszej współpracy, nie sposób jednak nie zauważyć, że zmarnowano wiele rzetelnego zapału.

Dla przestrogi należy wspomnieć o jeszcze jednej formie pracy, która nie zdała egzaminu, ale której

idea powraca od czasu do czasu. Modne było kiedyś hasło — Muzea wychodzą do widza —. Realizację tego hasła rozumiano jako podjęcie szerokiej akcji odczytowej przez pracowników muzeów w klubach, świetlicach, stołówkach fabrycznych itp. Obok odczytów miały być zorganizowane „wystawki” w salach, które bardzo często nie zabezpieczały najprymitywniejszych wymogów bezpieczeństwa i estetyki. Nie sposób nie zauważyć, że z jednej strony było to powielanie pracy TWP, z drugiej zaś strony powtórzenie ongiś bardzo pożytecznych „czerwonych kącików kultury” organizowanych w latach 50-tych, a właściwie u ich początku, z dużym powodzeniem i zaangażowaniem przez muzealników i kaowców. Wtedy forma ta spełniała jakąś rolę propagandowo-wychowawczą, dziś, w 30 lat później mogłaby być jej parodią.

Wyjście muzeum na zewnątrz, nie zasklepianie się w szacownych twierdzach kultury jest potrzebne — ale to wyjście musi się odbywać na teren odpowiednio przygotowany, aby widz spotykający się często pierwszy raz z tą instytucją mógł doznać przeżyć wyższego rzędu.

Kreśląc te krytyczne słowa o pewnym etapie upowszechnieniowej działalności, nie sposób nie przeciwstawić tego obrazu innej formie, w której Muzeum współuczestniczyło wraz z Pałacem Młodzieży, a której nadaliśmy potoczną nazwę „Młodzież szkół gminnych w muzeum”. W ściśle określone dni tygodnia (3 X) autokar przywoził do Krakowa dzieci ze szkół gminnych woj. miejskiego krakowskiego. Dzieci poznawały prace Pałacu Młodzieży brały udział w spektaklu teatralnym, zwiedzały sale muzealne, spożywały obiad i po krótkim spacerze po mieście wracały do domów. To nie wygodnictwo i łatwość pracy z przywiezionym, niejako dostarczonym widzem, lecz obserwacja i rozmowa z młodzieżą skłaniają do wniosku, że ten typ pracy zdawał w pełni egzamin. Jakież to było przeżycie dla dzieci, które nie tak znowu daleko od Krakowa mieszkając — 20—40 km — pierwszy raz w życiu (7—8 kłasiści) oglądały prawdziwy teatr, kino, muzeum. Te przeżycia będą pewnie zapamiętane na całe życie. Inaczej bowiem wygląda prawdziwe muzeum, niż najlepsza nawet oświatowa wystawa w korytarzu szkolnym. Wniosek — tędy droga.

Obok szkoły kolejnym adresatem podejmowanych akcji popularyzatorskich były środowiska studenckie. Tutaj zaproponowano poznawanie dziejów i kultury Krakowa pod hasłem „Poznajemy miasto naszych studiów”. Próbowano nawiązać kontakt z młodzieżą akademicką przez działające na uczelnach organizacje młodzieżowe — niestety rezultaty tych wysiłków były niskie, jednak z tego kierunku pracy nie należy rezygnować. Podobnie zresztą jak ze współpracą z ZHP choć do tej pory i tu nie odnotowano większych sukcesów.

Środowiska młodzieżowe nie były jedynymi adresatami podejmowanych akcji oświatowych. Były również próby dotarcia do publiczności dorosłej, załóg robotniczych. Tutaj główną formą, obok kontaktów z działami socjalnymi, zakładowymi domami kultury, były wystawy oświatowe organizowane na terenie zakładów pracy. Na ile forma ta zdała egzamin trud-

no z precyzją odpowiedzieć, gdyż poza odczytem na wystawie i uroczystością otwarcia pracownicy muzeum nie uczestniczyli w dalszych działaniach pozostawiając to pracownikom samego zakładu, którzy społecznie, bądź zawodowo parali się tym odcinkiem. Odnotowana frekwencja wskazywałaby, że wiele osób wystawy oglądało, ale czy zostało rozbudzone zainteresowanie muzeum? Należy raczej wątpić, bowiem do rzadkości należały — jakby w odzwierciedleniu podejmowane grupowe wycieczki z tych właśnie zakładów do muzeum. Inną formą współpracy z dużymi zakładami był współdział muzeum przy organizacji muzeów zakładowych, zwanych też często izbami tradycji i postępu technicznego. (Zakłady Szatkowskiego, Zakłady Gazownicze, Energetyczne i inne). Na pewno na tym odcinku pozostaje wiele do zrobienia, przyjąwszy trochę inny kierunek działania niż dotychczas. Wystawy tak, ale o charakterze reklamowym, lepsze wykorzystanie gazet zakładowych, radiowęzłów, a przede wszystkim ludzi, którzy w zakładach pracy są nie tyle etatowymi co faktycznymi animatorami kultury. Dorośli Krakowianie najliczniej, nie licząc indywidualnych odwiedzin zapoznawali się z naszymi ekspozycjami w czasie dorocznych akcji organizowanych przy naszym udziale przez Redakcję „Echa Krakowa” pod hasłem zdobywamy „Odznakę Przyjaciela Krakowa”.

Kończąc na tym opis działalności naszej placówki związanej z odbiorem ekspozycji muzealnej, należy stwierdzić, że choć frekwencja zwiedzających jest niemała i od wielu lat nie schodzi poniżej 100.000 w skali roku, to jednak nie jesteśmy zadowoleni z efektów naszej pracy a także z pracy współdziałających z nami placówek. Uwaga ta odnosi się do biur podróży i organizacji zajmujących się masową turystyką. Od wielu lat obserwujemy u nich marazm, niemożność wypracowania i zrealizowania takich programów, które poza odwiecznym szlakiem — Barbakan — Brama Floriańska — Sukiennice — Wawel potrafiłyby skutecznie fale wycieczek skierować do muzeów, w tym i naszego. Stawiam tezę, że pobyt zorganizowanej grupy turystycznej w Krakowie powinien zaczynać się poznaniem jego dziejów kultury właśnie na naszych wystawach, tym bardziej, że jesteśmy w stanie przyjąć i obsłużyć znacznie więcej widzów niż dotychczas, a ponadto grupy, które poznały nasze ekspozycje wyrażały zawsze duże zadowolenie i uznanie.

Następne spostrzeżenie dotyczy naszych najmilszych i najliczniej nas odwiedzających gości — młodzieży szkolnej — przychodzącej do muzeum na lekcje, prelekcje i inne imprezy. Uważamy, że jak na tę liczbę młodzieży pobierającej naukę w różnych typach szkół na terenie miasta, odwiedzających nas stanowią znikomy odsetek całej populacji. Wydaje się, że obok trudności wynikających z organizacji wyjścia klasy na wycieczkę, decydującą rolę odgrywa tu brak przekonania wśród nauczycieli i wychowawców do tej formy pracy. Głębokim podłożem tego stanu rzeczy jest — jak wykazały badania ankietowe, prowadzone przed kilku laty — znikoma znajomość placówek muzealnych przez kadry nauczające, a co za tym idzie niedocenienie ich roli w procesie nauczania i wychowania. Obecnie wiele starań podejmuje grono

metodyków historyków z inspiracji ODN, wiele czasu jednak potrzeba, by sytuacja zmieniła się na lepsze. Nienależycie też są przygotowywani pod względem metodycznym do korzystania z muzeów studenci kierunków humanistycznych zarówno Uniwersytetu jak i WSP. Z naszych statystyk wynika, że przyszli nauczyciele w okresie studiów b. rzadko, jeśli w ogóle, bywają w muzeach. W końcu uwaga pro domo sua. Należy wzmoczyć reklamę wydając: kolorowe widokówki, przeźrocza, afisze, foldery, przewodniki a nawet płyty. Do reklamy ekspozycji muzealnych wykorzystać kino i telewizję. Wykorzystać należy prasę, która rzadko kiedy poza sprawozdaniem z otwarcia i rubryki co, gdzie, kiedy, zwraca uwagę na problematykę wystaw muzealnych.

I wreszcie uwaga ostatnia, uprzedzająca niejako to o czym będzie poniżej. Rozszerzenie zakresu propozycji oświatowych wymaga rozbudowania zaplecza muzeum, poza salą ekspozycyjną muzeum winno dysponować gabinetem metodycznym, wyposażeniem technicznym, które pozwala na wzbogacenie form pracy.

INNE FORMY POPULARYZATORSKIE

Wystawa, jak to wielokrotnie wskazaliśmy wyżej, jest podstawowym działaniem popularyzatorskim, wynikającym z dydaktyczno-wychowawczej funkcji muzeum. Obok tego stosuje się szereg czysto instrumentalnych metod, o charakterze pozaekspozycyjnym, takich jak: akcje odczytowe, projekcje filmowe, quizy, konkursy, koncerty, recytacje. Część teoretyków muzealnictwa uważa, że wszystkie te formy, jako nie wynikające z istoty muzealnictwa, należałoby pominąć w rozważaniach nad działalnością oświatową muzeów. Wydaje się jednak, że takie podejście wynika z niczym nieusprawiedliwionego puryzmu. Bo choć formy te mają charakter uniwersalny, to jednak — jak wykazuje praktyka — weszły na trwałe do arsenału środków pracy działów oświatowych i stanowią bardzo często czynnik dopełniający czy też czasami wręcz decydujący o spełnianiu przez ekspozycje funkcji upowszechnieniowych.

LEKCJE SZKOLNE

Do niewątpliwego dorobku Działu Naukowo-Oświatowego naszego Muzeum należą prowadzone od ponad 25 lat lekcje w salach muzealnych. Formą tą objęta jest młodzież wszystkich typów szkół.

Tematyka lekcji opracowana jest na podstawie obowiązujących programów nauczania i skonsultowana z Ośrodkiem Metodycznym Kuratorium Oświaty i Wychowania. Liczba przeprowadzonych w ciągu roku lekcji bywała różna, warto jednak zauważyć, że w większości korzystali z nich uczniowie szkół podstawowych, zawodowych i techników. Niezrozumiałym ewenementem jest bardzo skromny udział młodzieży liceów ogólnokształcących.

Osobnym typem lekcji są zajęcia z dziećmi klas młodszych, które nie są jeszcze objęte kursowym

nauczaniem historii, a w Muzeum stykały się z tą problematyką w ramach tzw. Godziny legend o Krakowie. Najbardziej wdzięczna była i jest współpraca z tym najmłodszym odbiorcą naszych ekspozycji.

Lekcje prowadzone są w określonych salach ekspozycyjnych, których tematyka odpowiada omawianemu problemowi.

PRELEKCJE

Prelekcje wygłaszane zarówno wewnątrz Muzeum jak i poza jego murami. Początkowo większość ich odbiorców stanowili pracownicy rozmaitych zakładów pracy (Nowa Huta — lata 50-te). Później akcją tą objęto domy kultury, świetlice, kluby zakładowe wszystkich dzielnic Krakowa. Nie ograniczano się zresztą jedynie do pracy na terenie miasta i województwa, wyjeżdżając do innych miejscowości (Poznań, Częstochowa, Katowice, Nowy Sącz, Gdańsk, Tarnów, Myślenice, Żywiec).

Słabością tej formy było i jest bazowanie przede wszystkim na słowie wspartym zdjęciem, przeźroczem czy filmem, a nigdy lub prawie nigdy, szczególnie gdy zajęcia prowadzone były poza terenem muzeum, oryginalnym eksponatem.

KONKURSY

Ten rodzaj pracy zastosowano po raz pierwszy w 1955 r., kiedy to zorganizowano dwa konkursy na tematy: „Czy znasz zabytkową architekturę Krakowa” i „Czy znasz miejsca związane z walkami o wyzwolenie narodowe i społeczne w Krakowie”. Później, wspólnie z redakcją „Echa Krakowa” urządzono konkurs „Co wiesz o zabytkach Krakowa”.

Od 1962 r., wraz z Wydziałem Kultury Urzędu miasta Krakowa, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Pałacem Młodzieży, jest Muzeum współorganizatorem konkursów o sztuce, kulturze i dziejach Krakowa. W eliminacjach na szczeblu szkoły, dzielnic i ogólnomiejskim, w konkurencji indywidualnej i drużynowej, uczniowie wszystkich typów szkół średnich rywalizują o palmę najlepszych znawców historii naszego miasta. Konkursy poprzedzone są zajęciami w muzeum. Często też pracownicy muzeum opracowują specjalne materiały pomocnicze.

Od 1981 r. Muzeum czynnie uczestniczy w organizowaniu Olimpiad Historycznych dla dzieci szkół podstawowych.

Przez kilka ostatnich lat włączono się również w organizację ogólnopolskich konkursów, podjętych z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki: „Moja przygoda w muzeum”, „Najciekawszy eksponat”. Prace powstałe z inspiracji naszych wystaw otrzymały pierwsze nagrody w finale prowadzonym przez Muzeum Narodowe w Poznaniu. Akcja ta adresowana do młodzieży zdaje egzamin przede wszystkim wtedy, gdy poważnie i rzetelnie traktuje ją główny nasz partner, tzn. władze oświatowe i szkoły a w nich nauczyciele.

ZEBRANIA NAUKOWE

Była to jedna z pierwszych form pracy upowszechnieniowej Muzeum, podjęta wspólnie z Towarzystwem Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Cieszyła się dużym zainteresowaniem, przyciągając do sal Muzeum Przemysłowego a następnie do Krzysztofórw licznych słuchaczy. Akcja trwała nieprzerwanie od 1948 r. do 1960 r. Po tym roku kontynuuje ją samodzielnie Towarzystwo, korzystając często z pracowników Muzeum jako prelegentów. W latach 70-tych Muzeum próbowało formę tę odnowić, ale nie nabrała ona odpowiedniego rozmachu.

Było natomiast Muzeum współorganizatorem licznych sesji popularno-naukowych, które na trwałe zapisały się w pamięci krakowian: „Kraków powstaniom śląskim”, „25-lecie powstania PPR”, „W 40 rocznicę walk rewolucyjnych proletariatu Krakowa”, „Bolesław Drobner”.

TEATR LEKTORA — KONCERTY — IMPREZY TEATRALNE

Pojmowanie sali muzeum jako prawdziwej świątyni muz leżało u podstaw decyzji podjęcia szeregu imprez daleko wykraczających poza wąsko i szablonowo pojmowany sposób upowszechniania zjawisk estetycznych.

Już w końcu lat 60-tych w salach Oddziału Judaistycznego wystąpiła Danuta Michałowska z programem „Pieśń nad pieśniami”. Następnie, wykorzystując fakt posiadania w zespole pracowników oświatowych osoby o fachowym przygotowaniu aktorskim, podjęto zorganizowanie jednego w swoim rodzaju muzealnego teatru lektora. Opracowane dramaturgicznie teksty dokumentów, wspomnień, relacji prasowych obok utworów literackich stały się tworzywem imprez, w których przedstawiano znakomitych artystów, bohaterów walk niepodległościowych, burzliwe dzieje miasta, obyczaje i zabawy ludu krakowskiego. Obok tekstu ważną rolę odgrywały muzealne ekspozyty, wykorzystywane jako elementy scenografii i rekwizyty. Z czasem do współpracy zaproszono kilku aktorów krakowskich. Forma ta zyskała stałych bywalców, którzy towarzyszyli temu działaniu uczestnicząc w ciągu 10 lat w 50 imprezach teatru lektora.

W salach Muzeum odbyło się wiele koncertów zespołu Capella Cracoviensis, jak również część koncertów festiwalu letniego „Muzyka w starym Krakowie”.

Z inicjatywy pracowników Oddziału Judaistycznego przygotowano imprezy pieśni synagogałnych oraz występy grupy aktorów z Teatru Żydowskiego z Warszawy.

P R Z Y P I S Y

W rozważaniach nad ekspozycjami świadomie pominięto wystawy stałe, gdyż problematyka ich zawartości przedstawiona została w artykule: L. Ludwi-

kowski, S. Wojak „Z historii Muzeum Historycznego m. Krakowa”, *Krzysztofony* nr 7 oraz W. Passowicz „Uwagi o przygotowywanej ekspozycji stałej”, *Krzysztofony* nr 6.

Pamięnięto również szczegółowe omówienie założeń i dokonań Teatru Lektora, gdyż problem ten przedstawiła E. Wojciechowska w roczniku *Krzysztofony* nr 6.

¹ T. Dobrowolski, S. Komornicki, *Muzealnictwo*, Kraków 1948, s. 32.

² K. Malinowski, *Prekursorzy muzeologii polskiej*, Poznań 1970, s. 120.

³ W. Głuziński, *Muzeum — przedmiot muzealny. Podstawowe pojęcia muzeologii*, Poznań 1971, s. 36

i dalsze w: *Z problematyki badań nad działalnością muzeów*.

⁴ Miriam (Przesmycki) — *Reforma muzeów*, s. 527 w. „Pro Arte”.

⁵ T. Szydlowski, *Muzeum jako czynnik oświatowy* w: „Praca oświatowa, jej zadania, metody i organizacja”, Kraków 1913.

⁶ K. Malinowski, *Prekursorzy muzealnictwa polskiego*, op. cit.

⁷ S. Zeromski, *O przyszłość Rapperswilu*, Kraków 1911.

⁸ M. Treter, *Muzea współczesne. Studium muzeologiczne* w: „Muzeum Polskie”, Kijów 1917.

⁹ A. Lauterbach, *Zagadnienia muzealne* w: „Pamiętnik Muzealny” nr 2, rok 1933.

¹⁰ T. Dobrowolski, S. Komornicki, *Muzealnictwo*, op. cit.

